Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 157

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Amalji p.
Sroda: Pelagji m.

CHOJNICE, środa, dnia 11. lipca 1928 r.

Słońca wschód 3.48 zachód 20.21
Księżyca wschód 23.32 zach 11.50

Zjazd kupiectwa polskiego w Kościerzynie.

W niedzielę odbył się w Kościerzynie zjazd kupiecki okręgu kościerskiego na sali hotelu pomorskiego. Zjazd był bardzo liczny. Było na nim 120 — 150 przedstawicieli kupiectwa pomorskiego. Wiec zagaił prezes grupy miejscowej p. dyrektor Nałęcz. Przewodnictwo objął prezes centrali Związku Kupieckiego na Pomorzu p. Marchlewski. Przedtem odbyło się na intencję zjazdu nabożeństwo w miejscowym kościele farnym.

Burmistrz miejscowy p. Wierzba powitał zjazd jako gospodarz gminy. Położył nacisk na wielkie znaczenie kupiectwa jako czynnika prawdziwie obywatelskiego, o wielkich cnotach społecznych. Kupiectwo czynne jest w najrozmaitszych korporacjach, jest moralne i solidne, nie było żadnego wypadku upadłości, pracuje więc z pożytkiem i chlubą dla miasta i ojczyzny, zyskując szacunek i poważanie. Wyraził dalej p. burmistrz radość z powodu urządzenia zjazdu w Kościerzynie.

Z kolei wygłosił prezes centrali p. Marchlewski wykład o roli organizacji związku kupieckiego w obec wyborów do pomorskiej Izby Przemysłowo - Handlowej. Nasamprzód wspomniał, że Związek Kupiecki obchodzi w tym roku dziesięciolecie swego istnienia. Z pociechą spogląda na plon swój. Zarzut, jakoby plon był nikły, nie wytrzymuje krytyki, bo gdyby Związku tego nie było, byłoby stokroć gorzej, ale jeżeli nie zrobiono więcej, to jest to już winą naszych rządów, które nie miały i nie umiały nabyć dostatecznego zrozumienia dla kupiectwa polskiego. Pracę Związku Kupieckiego oceniły najlepiej władze, które stwierdzają, że organizacja kupiectwa pomorskiego zastępowała spokojnie i objektywnie interesy państwa polskiego.

Sprawa nowych Izb Przemysłowo - Handlowych ma dla przemysłu i handlu polskiego przełomowe znaczenie dla tego, ponieważ będzie jednolitą dla państwa polskiego. Dotychczasowy system Izb handlowych był kadłubowy, bo rozciąga się jedynie na byłe zabory pruski i austrjacki, gdzie były przed wojną znane. Rosja Izb handlowych nie znała i stąd b. zabór rosyjski tych Izb nie posiada. Żywioł kupiecki będzie w tych Izbach równouprawniony z przemysłowym, przedewszystkiem dla tego, że Izby te będą się składały z dwóch grup: kupieckiej i przemysłowej. Każda z tych grup według statutu organizacyjnego będzie samodzielną dla siebie. A zatem znaczenie gospodarcze kupiectwa, jeżeli się zważy jakiem ono w początkach odrodzonej Polski było kopciuszkiem, jest ogromne. Chodzi teraz o to, ażeby dopilnowano wyborów, które na jesieni br. bezpośrednio po wydaniu statutu się odbędą, by nam Niemcy i Żydzi nie wydarli przewagi, bo to byłoby wstydem pod względem narodowym a klęską pod względem politycznym. Nadmienił p. prez. że zreformowane Izby przem.-handlowe będą niejako odbiciem naszego życia gospodarczego. Jest zatem dalej obowiązkiem, ażeby głosowano nietylko zbiorowo i gromadnie, ale ażeby równocześnie wybierano do Izby jak najtęższych fachowców kupieckich, którzy i sumienie i z należytą znajomością rzeczy będą mogli obowiązek swój spełniać. Wszelkie dolegliwości handlu i przemysłu będą w odnośnych sekcjach Izb omawiane i rozbierane i przedkładane następnie Izbom, ażeby materjał służył następnie do obracania go we formy ustaw państwowych. Izby te są moralnem zwycięstwem pracy Związku kupieckiego i jego plonem, który spotęgnieje obecnie wpływy i znaczenie Związku. Dotąd nie można było naprzykład uzyskać posłuchu co do strasznej szkodliwości ustawy o lichwie, obecnie wszelkie te ustawy będą miały instancję, która je w przyszłości będzie osądzała i następnie podawała rządowi i Sejmowi do zmiany. Wybory dla ułatwienia będą się odbywały we wszystkich większych ośrodkach kupieckich. Pomorza, a Związek będzie posyłał do sekcji kupieckiej Izby 3/5 przedstawicieli.

Dalej mówił p. prezes Marchlewski o znienawidzonym podatku obrotowym, który jest w obecnej postaci niczem więcej, jak konfiskatą czystych zysków przy ustawianiu rocznych bilansów. Minister Czechowicz pojmuje jego szkodliwość i przyrzekł ulgi, dziwnem jednakże, że minister nie wymienił jednakże, skąd weźmie sumy na wyrównanie powstałych w budżecie niedoborów. A przecież tak łatwo dałoby się tu złemu zaradzić, gdyby naprzykład pociągnięto również rolnictwo do świadczeń, od których jest ono dotąd wolnem, gdyby wogóle podział tego podatku był równomierny wobec wszystkich stanów. Taksamo i podatek dochodowy, byłby potężnem źródłem dochodów dla państwa, gdyby wszystkich obywateli pociągano do równomiernych świadczeń tak pracodawców jak pracobiorców.

Mówił dalej p. prezes o chromającem z winy rządu na Pomorzu szkolnictwie zawodowem. Kupiectwo w postaci podatków od świadectw przemysłowych składa na te szkoły rokrocznie setki tysięcy złotych. Gdyby ono otrzymywało te pieniądze na te szkoły z powrotem, nie potrzebowałoby prosić o subwencje, w dodatku tak niewystarczające, że niejedną z tych szkół przyszłoby zamknąć, gdyby nie wielkoduszna pomoc ze strony ofiarodawców, znających ogromne znaczenie wychowawcze tych szkół.

Z kolei przemawiał sekretarz związkowy p. dr. Rzepecki, który nasamprzód dał jeszcze bliższe szczegóły co do Izb Przemysłowo - Handlowych. Dowiedzieliśmy się, że my tu na Pomorzu wybierać będziemy 30 przedstawicieli, z tego 10 bezpośrednio, 15 przez zrzeszenia, a 5 będzie kooptowanych. Sposób głosowania będzie rozszerzony. Gdy naprzykład do obecnej Izby W Grudziądzu uprawnionych do głosowania z 3 powiatów było 300—400, będzie ich w przyszłości 2000. Statut organiczny zostanie ogłoszony około 10 lipca. Komisarzem wyborczym będzie Naczelnik Wydziału Przemysłowego województwa p. Celichowski. Mówił następnie o podziale wyborców na 8 kuryj. O szkołach zawodowych oświadczył p. sekretarz dr. Rzepecki, że kupiectwo pomorskie złoży w tym roku z procentowego dodatku ze świadczeń przemysłowych, przypadających na szkoły zawodowe, około 350 tys. zł. Z tego otrzymało dotąd zaledwie 117 tys. Jeżeli są naprzykład 4 miljony zł. na budowę szkoły morskiej w Gdyni, toć chyba powinny się znaleść fundusze na szkolnictwo zawodowe pomorskie, temwięcej, że przecież te pieniądze są własnością Pomorza.

Nastąpiła potem dyskusja, w której zabierali pomiędzy innymi głos: redaktor i wydawca „Pomorzanina“ p. Edward Kokornaczyk o utrapieniach pracodawców w stosunku do personalu, redaktor i wydawca „Gazety Kartuskiej“ p. Bieliński o rozmaitych zagadnieniach zawodowych i uciążliwości dotychczasowego systemu podatkowego. Mówił też o Żydach i obronie przeciw ich napływowi.

Z kolei wygłosił przemówienie poseł pan Kwiatkowski, przedstawiciel kupiectwa w Sejmie. Mówił o tem, że główna praca sejmowa dla spraw przemysłu i handlu skupia się w odnośnej komisji, której przewodniczącym był przedtem wyborny ekonomista p. Wiśnicki, a obecnie jest nim Żyd Diamand, który swą życzliwość dla kupiectwa i przemysłu uwydatnił dotąd w ten sposób, że zwołał zaledwie jedno posiedzenie i to wyłącznie organizacyjne. Mówił dalej o podatku obrotowym. Był na tem posiedzeniu, na którem minister Czechowicz zapowiedział ulgi w podatku obrotowym, podpadło mu jednakże, że tenże nic nie wspomniał, jak pokryje niedobór, boć przecież chodzi o to, ażeby nie spaść z deszczu pod rynnę, i w miejsce jednego zła nie popaść w zło drugie podobne. Posłowie wogóle nie znajdą tego poparcia w Sejmie, jakie w interesie gospodarczego rozwoju kraju jest potrzebne, o ile nie staną za nimi masy społeczeństwa i nie poprą ich odpowiednie.

Czas największy, by podatek obrotowy runął, boć on przechodząc przez kilka rąk przedraża towar tak, że on nie wytrzymuje konkurencji ze zagranicą. Jeżeli układ handlowy z Niemcami dojdzie do skutku, to towar zagraniczny zaleje dosłownie nasz rynek, bo właśnie podatek obrotowy sprawia, że my z nim nie będziemy mogli konkurować. Tajemnica różnicy w cenie polega przedewszystkiem na tem, że towary zagraniczne są wolne od tego podatku. My płacąc zatem podatek obrotowy, płacimy jakoby kary z towar. Gdy śmy w Sejmie przedstawili te straszne stosunki, to ludzie chwytali się za głowę. Jeżeli tego podatku obrotowego nie skasujemy, to w krótkim czasie polskie oblicze miast naszych zmieni się do niepoznania.

Mówca krytykował dalej sposób szacowania podatku majątkowego. Krytykował brak staranności i opieki nad poborami urzędników, zwłaszcza w strefach nadmorskich. Tam dopływ letników powoduje drożyznę. Urzędnik ją odczuwa, ale nikt niepomyśli o tem, ażeby jego pobory wskutek tej cieplarnianej drożyzny odpowiednio podwyższać.

Mówca ganił niezdrowy sposób popierania kooperatyw i spółek spożywczych. Nie jest im przeciwny, ale potępia to, że tym spółkom daje się przywileje, których niema kupiectwo. Daje się kredyty tanie, przywileje podatkowe itd. Przecież to jest krzywda dla kupiectwa, jeżeli się kupiectwu odmawia tych przywilejów, które mają kooperatywy.

Mówca powiada, że jest za gospodarczem równouprawnieniem Żydów, ale w stosunku do ich liczby. Żydów w Polsce jest na ogół ludności 7 procent. Dać im zatem odpowiednie gospodarcze równouprawnienie, a co do reszty 93 procent to powinien naród polski wziąć gospodarczą tężyznę na siebie. Są środki na to, jeno trzeba ich szukać. Naprzykład bławatnicy w swej podróży po Polsce znaleźli tak wspaniałe materje we fabrykach, że dziwili się, iż tego dotąd nie wiedzieli, bo one, jeżeli są tak dobre, jak zagraniczne, to zarazem tańsze. Jeżeli powoli zaczniemy gospodarczo się zlewać ze sobą, poznawać lepiej, własne bogactwa, natenczas grosz zostaje w kraju i wszyscy na tem lepiej będą wychodzili, bo będzie zajęcia więcej, dobrobytu więcej i pracy więcej. Jeżeli poznamy własne siły gospodarcze i własną tężyznę gospodarczą, natenczas Żydów nie będziemy potrzebowali się lękać.

W dyskusji zabierali pomiędzy innymi głos pp.: Szopiński z Kościerzyny, Chmurzyński z Chełmna, redaktor Kowalski z Chojnic i inni. Redaktor Kowalski nawiązał do apelu posła, by masy popierły więcej posłów. Oświadczył, że należy te masy trzymać ze Sejmem w odpowiedniej łączności za pomocą wieców i zebrań. Należy posłom więcej opiekować się niemi i zdawać im sprawozdania z tego, co się w Sejmie dzieje, a znajdzie się wówczas poparcie mas. Jako przykład podał mówca sprawę walki Sejmu z Kościołem, o czem żaden poseł nie informował społeczeństwa.

Przyjęto następujące rezolucje:

I.

Zjazd Kupiectwa na Kaszubach, odbyty 8-go lipca 1928 r. w Kościerzynie stwierdza konieczność jaknajszybszej reformy podatku przemysłowego i spodziewa się, że Pan Minister Skarbu w najkrótszym czasie wniesie do Sejmu projekt nowelizacji tego podatku, który w obecnej formie, jest według zasad nauki skarbowości absurdem.

II.

Zjazd Kupiectwa na Kaszubach, odbyty 8-go lipca 1928 r. w Kościerzynie, solidaryzując się w zupełności z rezolucją Rady Miasta Poznania, uchwaloną podczas ostatniej dyskusji budżetowej wzywa posłów na Sejm z dzielnic zachodnich do podjęcia na terenie parlamentarnym akcji zniesienia dodatku komunalnego do podatku dochodowego, który jedynie obowiązuje w b. dzielnicy pruskiej.

III.

Zjazd Kupiectwa na Kaszubach, odbyty 8-go lipca 1928 r. w Kościerzynie po zapoznaniu się z położeniem finansowem pomorskich szkół handlowych stwierdza z całym naciskiem, że szkoły te muszą walczyć z trudnościami finansowemi, wpływającemi ujemnie na rozwój szkół, a to wskutek zbyt szczupłych subwencji Ministerstwa Oświaty. Zjazd stwierdza, że ogólna suma subwencji przyznana społecznemu szkolnictwu zawodowemu nie stoi w żadnym stosunku do cyfry wpływów z dochodów do świadectw przemysłowych wpłacanych przez handel pomorski i domaga się sprawiedliwego podziału dochodów między szkoły handlowe na Pomorzu.

IV.

Zjazd Kupiectwa Kaszubskiego protestuje jak najenergiczniej przeciwko jednostronnemu ustaleniu praw na korzyść pracobiorcy w rozporządzeniu o umowie o pracę pracowników umysłowych i wzywa Sejm, aby powyższe rozporządzenie poddał gruntownej nowelizacji w duchu równouprawnienia pracobiorcy i pracodawcy.

V.

Zjazd odbyty dnia 8-go lipca 1928 r. w Kościerzynie, Kupiectwa Kaszubskiego, narażonego najbardziej na konkurencję Gdańska, którego handel od tranzakcji zawieranych na polskiem terytorjum zajmuje uprzywilejowane stanowisko z powodu nieopłacania podatku obrotowego i świadectw przemysłowych stwierdza, że polskie kupiectwo na Kaszubach pozbawione jest zupełnie pomocy kredytowej ze strony państwowych instytucji finansowych w przeciwieństwie do rolnictwa, które już dzisiaj korzysta z ulgowych kredytów Państwowego Banku Rolnego w wysokości 5% rocznie oraz jest rujnowane przez dotychczasowy system podatkowy zwłaszcza odnośnie podatku przemysłowego.

Zjazd apeluje przeto do czynników miarodajnych, aby 1) udzieliły niezwłocznie Kupiectwu Kaszubskiemu pomocy kredytowej ze względu na uprzywilejowane stanow. kupiectwa gdańskiego odnośnie siły finansowej i łatwości uzyskania kredytów w bankach gdańskich, 2) aby udzieliły Kupiectwu Kaszubskiemu wydatnych ulg podatkowych w zakresie podatku obrotowego odnośnie terminu spłatności zaliczek i ograniczenia wymiarów za rok 1927, o ile nie chcą dalej tolerować tego z punktu narodowego szkodliwego zjawiska, aby handel gdański z każdym miesiącem zwiększył swą ekspanzję gospodarczą na Pomorzu.

Niemcy nie pozwalają na wydawanie pism w języku polskim! Skandaliczny zakaz w Szczytnie.

Jak donoszą ze Szczytna w Prusach Wschodnich władze niemieckie zabroniły wydawać tamtejsze pismo polskie „Przyjaciel Ludu“, drukowane czcionkami gotyckimi. Od lipca pismo ma być wydawane w języku niemieckim.

Prace rajchstagu.

Czołową sprawą obecnego rajchstagu, od której zależy współpraca z niemiecką partją ludową Stresemanna, jest sprawa uchwalenia święta narodowego republikańskiego, ustanowionego na 11 sierpnia. Jeżeli niemiecka partja ludowa poprze rząd w tej sprawie, natenczas będzie można ją dopuścić do współpracy w rządach Prus. Inaczej nie można będzie wierzyć w jej republikańskie przekonania i nie można będzie przypuścić jej tamsamem do rządów Prus, które są obecnie nawskroś republikańskie.

SPRAWY POLSKIE.

MICHAŁ DRZYMAŁA NA WŁASNEM GOSPODARSTWIE.

Publiczne podziękowanie dla Ojczyzny.

„Kurjer Warszawski“ otrzymał, z prośbą o wydrukowanie, list następujący:

„Z radością i wdzięcznością największą oznajmiam publicznie całej Polsce, że od kwietnia r. b. osiadłem na własnem 60-morgowem gospodarstwie w Grabównie w pow. wyrzyskim (woj. pozn.)

Za przecierpiane za czasów pruskich lata udręki w mym wozie cygańskim wynagrodziła mnie hojnie zmartwychwstała Ojczyzna. Powodowany najgłębszą wdzięcznością dla wszystkich moich tak licznych dobrodziejów, któ rzy dla mnie słali do różnych gazet — a zwłaszcza „Kurjera Warszawskiego“ — swe ofiary, pragnę na tem miejscu złożyć jeszcze szczególną podziękę J. W-nemu Panu baronowi Józefowi Weyssenhoffowi z Bydgoszczy — bez których pomocy byłoby to rzeczą niemożliwą, przeto ci...

mych niestrudzonych dobrodziejów i opiekunów Wydział krajowy województwa poznańskiego panowie posłowie różnych frakcji sejmowych, a ostatecznie dostojni Panowie z rady ministrów i Najd. mi Pan Prezydent Naj. Rzplitej umożliwił mi swemi uchwałami objęcie na własność tego ślicznego kawałka ziemi ojczystej na którym teraz pracować pragnę z pomocą Najw. do ostatka dni moich aby ją przekazać pokoleniu memu, z którego daj Boże aby Ojczyzna kiedyś największej doznała pociechy.

Michał Drzymała.

Grabówno, pow. wyrzyski, w Pozn. Dnia 30 czerwca 1928 roku.

Rząd polski odpowiada na pismo rządu litewskiego.

Polski minister spraw zagranicznych kazał doręczyć posłowi litewskiemu w Berlinie p. Szidikauskasowi w poniedziałek odpowiedź na notę, doręczoną przez posła litewskiego b. posłowi polskiemu w Berlinie Olszewskiemu w dniu 23 czerwca br.

W odpowiedzi powiedziano, że rząd polski z głębokiem zdumieniem przyjął do wiadomości projekt traktatu, przedłożony mu przez Litwę, który miałby służyć za podstawę do wzajemnego porozumienia obu państw. Z jednej bowiem strony projekt sprzeciwia się rozstrzygnieciu Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku, z drugiej strony godzi w naruszalność granic Polski, skutkiem czego jest niemożnością rozpatrywanie tego traktatu. Rząd polski żałuje zatem, że propozycji rządu litewskiego przyjąć nie może. Rząd polski jest jednakowoż gotów do prowadzenia dalszych układów pokojowych w myśl podstaw, przyjętych w marcu na konferencji w Królewcu zgodnie z życzeniem Ligi Narodów.

Obrzęd pogrzebowy śp. wojewody pomorskiego.

W poniedziałek rano o 10 godz. odprawił ks. Biskup chełmiński w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za śp. wojewodę Młodzianowskiego. Na nabożeństwie byli obecni Pan Prezydent Państwa, członkowie rządu z prezesem ministrów Bartlem na czele, korpus oficerski z min. Konarzewskim, szefem sztabu Piskorem, gen. Wróblewskim itd. Pozatem były delegacje województw, kierownicy urzędów centralnych, organizacje społeczne i pogotowia wojskowego, przyjaciele i towarzysze broni generała.

O 5 godz. po południu nastąpiła eskorta zwłok na cmentarz powązkowski. W pochodzie brali udział przedstawiciele miast, stowarzyszenia, rodzina, członkowie rządu, marszałek Senatu Szymański, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wszyscy wojewodowie i ich zastępcy, wicewojewoda pomorski Seydlitz, gen. Konarzewski, gen Sosnkowski, Wróblewski, Piskor, Bukacki i inni, dalej wszyscy starostowie pomorscy, organizacje przysposobienia wojskowego i tłumy wiernych. Po odprawieniu przepisanych modłów i obrzędków przez księży Biskupów Okoniewskiego i Galla, wśród pieni żałobnych chóru wzięli starostowie pomorscy trumnę na lafetę, zaprzężoną w 6 koni. Pan Prezydent Państwa w Towarzystwie generalnego adjutanta pułkownika Zahorskiego i dyrektora kancelarji Lisiewicza wyraził współczucie rodzinie i odjechał na Zamek. Kondukt otworzył szwadron pułku szwoleżerów, artylerja, piechota i inne oddziały. Na trumnie złożono odznaki generalskie Zmarłego, dalej wieńce i ordery. Nad grobem przemówił minister Składkowski, wicewojewoda Seydlitz, oraz przedstawiciel pomorskiego wydziału prowincjonalnego. Salwą honorową obrzęd żałobny zakończono.

Prezydent Państwa w Poznaniu.

Pan Prezyednt Państwa przybywa do Poznania z całym domem cywilnym i wojskowym i zabawi tam 2 tygodnie. Przyjazd nastąpi 17 lipca 1928 roku wieczorem o 6,30 i w czasie swego 2 tygodniowego pobytu będzie mieszkał na Zamku. Pan Prezydent swego urzędowania nie przerwie, ale będzie bez przerwy kierował sprawami państwa. Istnieje plan wprowadzenia stałego zwyczaju corocznego przenoszenia siedziby Głowy Państwa z Warszawy na pewien czas do większych miast Polski.

Pokutuje znowu umowa o rokowaniach handlowych pomiędzy Polską a Niemcami.

Gazety niemieckie rozpisują się znowu o bliskich układach handlowych pomiędzy Polską a Niemcami. Niektórym z nich wydaje się, jakoby Polska czekała z upragnieniem na zawarcie tych traktatów. Jestto uładowanie. Polska dała sobie radę z naprawą gospodarczą bez Niemiec i da sobie radę w dalszym ciągu, chociaż niewątpliwie lepiej było, gdyby nastały wzajemne uregulowanie stosunki gospodarcze. „Vossische Zeitung“ jest za nawiązaniem umowy z Polską i dla tego potępia ostro tych Niemców, którzy udają, jakoby im umowa z Polską nie była na rękę. Robotę taką nazywa to pismo zamachem na traktaty handlowe z Polską.

Francja czci żołnierzy polskich pomnikiem.

W miejscowości St. Hilaire odbyło się w niedziele uroczyste poświęcenie pomnika ku uczczeniu żołnierzy polskich, poległych podczas wielkiej wojny na polach Szampanji. Na uroczystość przybyli ambasador polski Chłapowski i szereg dalszych dostojników francuskich i polskich. Specjalnym pociągiem przybył na uroczystość generał Haller ze 150 oficerami. Na dworcu powitała ich kompanja honorowa. Depesze wysłali: Prezydent Państwa, marszałek Piłsudski, gen. Sikorski i inni. Imieniem prezesa ministrów Poincarego przemawiał generalny sekretarz Paryża, imieniem marszałka Piłsudskiego poseł Polakiewicz. Poświęcenia dokonał ks. kapelan Godlewski. Wieńce złożyli pomiędzy innemi: konsul włoski i inni. Następnie udali się Polacy do Reims, gdzie złożono wizytę Radzie miejskiej.

Polacy amerykańscy w Polsce.

Uroczyste powitanie wycieczki w Gdyni.

W niedzielę o godz. 9-tej przybył do Gdyni statek „Polonia“, wiozący wycieczkę Związku Narodowego Polaków Amerykańskich. Wycieczkę witali na brzegu liczni przedstawiciele władz oraz delegacje instytucyj społecznych i towarzystw. Orkiestra marynarska witała gości dźwiękami hymnów narodowych. W południe odbył się obiad w kasynie.

Wygłoszono liczne przemówienia. Imieniem marszałka Piłsudskiego przemawiał komandor Filanowicz, wyrażając pragnienie, aby pobyt wycieczki przyczynił się do zacieśnienia węzłów między wychodźtwem a krajem. Przemawiali tak że delegat Minist. Spraw Zagranicznych dr. Ostrowski i starosta morski Staniszewski. Z ramienia wycieczki odpowiedział p. Wardecki. Wieczorem nastąpił odjazd do Warszawy.

Wycieczka przybyła do Warszawy w poniedziałek koło 9-tej z rana. Na dworcu witali ją wojewoda warszawski, przedstawiciele wojskowości, delegacje towarzystw i liczna publiczność. Wycieczka udała się najpierw do Kościoła św. Jana na uroczyste nabożeństwo odprawione przez Ks. Biskupa polowego Galla. Potem złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a wreszcie wizytowała Prezydenta Mościckiego. Wycieczka zabawi w Warszawie do czwartku.

Niema jeszcze rządu.

Jugosławja niema jeszcze rządu. Przedstawiciele stronnictwa chorwackiego Pribicewicz i Radicz oświadczają, że złośliwemi są wszelkie pogłoski, jakoby Chorwacja chciała rozluźnić łączność narodową, ale nie może pomagać w utworzeniu rządu, ponieważ domaga się innego sposobu rządów, zagwarantowanych przez zmianę konstytucji.

POZBAWIONO NIEMCÓW ŻĄDŁA ANTYPOLSKIEGO.

Z powodu energicznej obrony duszy dziecka polskiego rośnie zastęp dzieci do szkół polskich w olbrzymim stopniu. W obecnym roku szkolnym z liczby dzieci, zobowiazanych do uczęszczania do szkoły, wynoszącej 27 tysięcy tylko 2926 złosiło się do szkół niemieckich, a i z tych jeszcze 300 oddanych zostanie do szkół polskich, ponieważ nie znają dostatecznie języka niemieckiego.

Pokazuje się, że położenie na Górnym Śląsku zmieniło się gruntownie na korzyść polskości i że niemczyzna kurczy się coraz więcei ku tem silniejszemu dowodowi, że Śląsk jest polskim.

CO PISZĄ O WOJENNYCH ZASŁUGACH ŚP. WOJEWODY MŁODZIANOWSKIEGO.

Z okazji śmierci śp. wojewody pomorskiego podajemy dla informacji szanownych naszych czytelników następujące szczegóły z jego życia wojskowego. Śp. wojewoda był generałem.

Młodzianowski należał do czołowych przedstawicieli obozu Marszałka Piłsudskiego. Przed wojną widzimy go w akcji przygotowawczej do wystąpienia zbrojnego przeciw zaborcom, a w czasie wojny w szeregach I-szego pułku I Brygady. W legjonach por. Młodzianowski był powszechnie ceniony i szanowany jako dzielny żołnierz, wzorowy służbista i dobry organizator. Przedewszystkiem odznaczał się na stanowisku adjutanta I-szego pułku, wtedy majora, Rydza-Śmigłego.

ZE ŚWIATA.

MEKSYK ZAPROWADZA MAŁŻEŃSTWA CZASOWE.

Jak donoszą z Meksyku do „Deutscher Allgemeine Ztg.“, do parlamentu meksykańskiego wniesiono projekt prawa o małżeństwach czasowych na dwa lub trzy lata.

Według tego projektu, który — jak twierdzi korespondent — ma zupełne szanse wejścia w życie, małżeństwa mają być dwojakiego rodzaju: na czas nieograniczony, a w takim razie rozejście się małżonków może nastąpić tylko na drodze sądowej; tudzież na pewien okres czasu, po którym czasowi małżonkowie mogą się rozejść legalnie bez żadnych formalności prawnych lub zawrzeć związek trwały.

NAUKA NIE POSZA W LAS.

Król Afganistanu Aman Ullah nosi się ze zamiarem przeprowadzenia w swym kraju gruntowych reform na wzór europejski. Zamierza zakładać szkoły i przymus szkolny, dalej chce zaprowadzić telefony, zaprowadzić nową monetę i banknoty. Myśli nawet o zaprowadzeniu uniwersytetu, i innych zdobyczach kultury europejskiej.

NOWA WYPRAWA POD BIEGUN PÓŁNOCNY.

Szereg uczonych francuskich przygotowuje wielką wyprawę do odwiecznych lodów drogą powietrzną. Uczeni zaopatrują się w przyrządy naukowe i żywność, którąby wystarczyła na przeciąg roku. Ekspedycja ma wyruszyć w kierunku na Tromsö Szpicbergen.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

KTO BĘDZIE ZASTĘPOWAŁ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO?

Podczas nieobecności marszałka Piłsudskiego zastępować go będzie w inspektoracie sił zbrojnych generał Sosnkowski, zaś w ministerstwie spraw wojskowych gen. Konarzewski.

SĄ STRASZNIE ZGNĘBIENI.

Ze Szpicbergen nadeszła do Sztokholmu wiadomość, że załoga Nobilego jest straszliwie zgnębiona i wszyscy są chorzy. Żywności mają obecnie na kwartał. Na razie niema mowy o wydobyciu rozbitków, będzie to można zrobić gdy temperatura będzie łagodniejszą. O losie trzech osób, które od wyprawy Nobilego się odłączyły niema dotąd żadnej wiadomości. Łamacz lodów „Krassin“ znajduje się w oddaleniu 25 mil angielskich od miejsca rozbitków tak że jest nadzieja, iż dotrze wkrótce do ludzi Nobilego.

Szwedzkie władze wysłały do portu w Kingsbay świeże samoloty dla zluzowania dotychczasowych w służbie ratowniczej.

NIEPOTWIERDZONE MORDERSTWO POLITYCZNE.

Rozeszły się pogłoskii, jakoby w Zofji zamordowano generała Protogorowa i jego odjutanta. Poselstwo bułgarskie we Wiedniu donosi, że niema dotąd urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Zmarły był wodzem macedońskiego komitetu rewolucyjnego.

ŻNIWA W ROSJI.

Urzędowo z Rosji donoszą, że urodzaj zboża ozimego w Rosji europejskiej jest niższy niż średni.

CAŁE MIASTECZKO POSZŁO Z DYMEM.

Miasteczko Odrzywół w powiecie opoczyńskim spaliło się doszczętnie. 298 zabudowań w gruzach 150 rodzin bez dachu nad głową. W płomieniach, zginęła 84-letnia staruszka. Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśnioną.

PODRÓŻ KARDYNAŁA CERETTI'EGO.

Donoszą z Rzymu: Kardynał Ceretti uda się niebawem jako legat papieski na międzynarodowy kongres eucharystyczny do Sydney w Australji. Kardynał Ceretti, któremu Ojciec Święty poruszył szczególną misję, uda się z Austrji w dłuższą podróż do Stanów Ameryki Północnej.

NOWI MINISTROWIE WŁOSCY.

Włoscy ministrowie skarbu i oświaty poskładali urzędy. W ich miejsce zamianowani zostali ministrem skarbu Tosconi, ministrem oświaty Cellusto.

292 OFIARY.

W zatoce Arante w prowincji Chile rozbił się transportowiec chilijski „Augamas“. Zatonęło 150 marynarzy. Wedle ostatnich wiadomości, liczba ofiar katastrofy statku „Augamas“ wynosi 292 osoby.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 10 lipca 1928 r.

— **Za duszę śp. wojewody Młodzianowskiego.** Dnia 12 b. m. o godz. 9-tej odbędzie się w Chojnicach w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kazimierza Młodzianowskiego, Wojewody Pomorskiego, Generała W. P. i b. Ministra Spraw Wewnętrznych, na które to nabożeństwo Przedstawicieli Władz, Urzędów i Społeczeństwa zapraszam — Starosta powiatowy Weiss.

— **Podziękowanie.** Na cele chojnickiego gniazda sokolego udzieliły następujące instytucje jednorazowej subwencji: Powiatowa Kasa Oszczedności w Chojnicach 50,00 zł. Miejska Kasa Oszczędności w Chojnicach 50,00 zł. Magistrat Chojnicki 100,00 zł. razem 200,00 zł., Za co niniejszem serdecznie dziekuje. Zarząd Towarzystwa Gimn. „Sokół“ w Chojnicach. Czołem!

— **Ośrodki zdrowia w powiecie chojnickim.** Wydział Powiatowy urządzi pierwszy ośrodek zdrowia w Lipnicy. Na ten cel przeznaczono sumę 20 — 30 tys. zł. Natomiast utworz. ośrodka zdrowia w Konarzynach uzależ. zostało od rozwoju ośrodka zdrowia w Lipnicy i do późniejszego czasu odłożone. (ch)

— **Nowy członek Sejmiku Powiatowego.** Pan Mikołaj Kukliński rolnik ze Złego Mięsa wyprowadził się na stałe do Lignowów w powiecie gniewskim. Temsamem utracił piastowany przez siebie mandat członka chojnickiego Sejmiku Powiatowego. W jego zaś miejsce wszedł do Sejmiku p. Wincenty Teszka, oberżysta z Gotelpia. (ch)

— **Członkowie Rady-Komunalnej Kasy Oszczędności.** W skład Rady Powiatowej Kasy Oszczędności weszli następujący panowie: Jan Główczewski z Jeziorków, Damazy Kropidłowski z Przyjaźni, Feliks Kopicki z Chojnic, Franciszek Bonin z Chojnic i Leonard Wróblewski z Brus. Do Komisji rewizyjnej zaś tejże Kasy weszli: Jan Kaletta z Chojnic i Władysław Sowiński z Łąga, a jako ich zastępcy: Władysław Schreiber z Chojnic i Jan Raczkowski z Czerska. (ch)

— **Jak się spiszą nasi policjanci.** W dniu 16 lipca br. odbędą się w Toruniu ogólno - policyjne zawody sportowe pod kierownictwem p. nadkomisarza Fleka. Na pokazy te przybędą zawodnicy z całego województwa pomorskiego, rozumie się tylko policjanci. Z powiatu chojnickiego wyjedzie coś 10 panów. Na program będą się składały: popisy lekkoatletyczne, zawody strzeleckie, boks, jazda na rowerach na dystansie 50 klm., marsz 50-ciokilometrowy i inne. Widać z tego, że w polskiej policji kładzie się na sport wielką wagę i słusznie. Hartuje on ducha i ciało, zaprawiając je do ciężkiej walki z przestępcami. Jak się dowiadujemy do Honorowego Komitetu Wojewódzkiego weszli również p. starosta Weiss i p. burmistrz dr. Sobierajczyk. Ofiarowali oni również odpowiednie nagrody dla zwycięzców, za co należy im się w imieniu zawodników serdeczne podziękowanie. Z powiatu chojnickiego wezmą udział w policyjnych zawodach sportowych pp.: 1. Kaczmarek — Czersk, 2. Murzak — Łąg, 3. Cholewiński — Swornegacie, 4. Gwiazdewski — Doręgowice, 5. Bączkowski — Chojnice, 6. Welke — Chojnice, 7. Kamiński — Chojnice, 8. Winiecki — Chojnice, 9. Doroszewski — Rytel i 10. Sowacki — Wiele. Życzymy im wszystkim dużo powodzenia. (ch)

— **Towarzystwo „Zgoda“.** W niedzielę odbyło się w hotelu centralnym miesięczne zebranie Towarzystwa „Zgoda“ pod opieką św. Józefa. Mała salka była zapełniona członkami i członkiniami. Czcigodny ks. Proboszcz miał wykład o stosunkach atmosferycznych na biegunach północnym i południowym z okazji ostatnich wypraw w celu ocalenia załogi generała Nobile. Dowiedzieliśmy się pomiędzy innemi, że w przeciwieństwie do bieguna północnego, gdzie jest morze i gdzie głębokości morskie dochodzą bezmała do 4000 metrów jest na biegunie południowym ląd, zaliczony do szóstej części świata.

Towarzystwo „Zgoda“ zachowuje swą piękną tradycję od lat i ma zawsze liczny zastęp członków i wdzięcznych słuchaczy.

— **Wycieczka pracowników handlowych.** W ubiegłą niedzielę urządziło miejscowe Towarzystwo Handlowców wycieczkę samochodami do Gdyni. Wyjazd nastąpił o godzinie 4 rano. Krótki postój nastąpił w Wieżycy, gdzie w tamtejszej restauracji spożyto śniadanie poczem weszliśmy na Górę Wieżycę, najwyższą w całej Szwajcarji Kaszubskiej. Tutaj spotkaliśmy wycieczkę z Swornegaci również podążającą do Gdyni. Ruszywszy w dalszą drogę jechaliśmy przez malowniczo położoną dolinę Roduni pod Żukowem. Następnie omijając miasto Kartuzy dojechaliśmy szosą, która znana jest z bardzo dużo ostrych niebezpiecznych skrętów szczególnie za Połeczkowem do polskiej Riviery — Gdyni. W Gdyni spotkało nas szczęście być na przyjęciu Polaków, przybywających z Ameryki na polskim okręcie transoceanicznym „Polonia“. O godzinie 10-tej przed południem wysłuchaliśmy Mszy św. odprawioną z okazji ich przybycia bardzo uroczyście Wycieczkowicze amerykańscy wzruszeni do łez i dziękując na kolanach Panu Zastępów, że raczył im pozwolić oglądać ziemię ojców, z wielkiem nabożeństwem wysłuchali Przenajśw. Ofiary. Po mszy św. część wycieczki naszej zwiedziła miasto część zaś wyjechała okrętem Wanda na Hel. Nawiasem trzeba dodać, że okręt ten dopiero przed tygodniem został ochrzczony imieniem córeczki Marszałka Piłsudskiego. Na Helu zwiedziliśmy wioskę, czysto przez naszych rybaków utrzymaną, oraz latarnią morską. Następnie udaliśmy się na plażę; gdzie wszyscy rozłożeni na ciepłym piasku skorzystali z słonicznych kąpieli albo też kąpali się w błękitnych wodach naszego pięknego Bałtyku. O godz. 5 po poł. wróciliśmy statkiem do Gdyni, skąd po godzinnym odpoczynku wyruszyliśmy w podróż powrotną do Chojnic. Wycieczka tu bardzo dobrze się udała. Przyczyniło się do tego w wielkim stopniu kierownictwo, spoczywające w niestrudzonych rękach prezesa towarzystwa pana Ryczkowskiego. (u)

— **Ochrona drobiu** W lipcu w razie silnych upałów niezmiernie ważna jest ochrona drobiu w czasie południa. Od 12 — 4 powinny zwłaszcza indyki, gęsi i kury być zagnane w miejsce zacienione, gdzieby miały zieleninę do skubania i czystą wodę. Chcąc mieć ładne upierzenie, dolewamy do wody roztwór siarczany żelaza, biorąc 10 gr. na litr wody. Poidła i koryta powinny być codzień myte i czyszczone, grzędy co tydzień bielone, nawóz usuwany. Jako doskonały podściół zalecamy miał trocinowy, który pochł. zapach nawozu i służy jako znakomity nawóz, zwłaszcza pod warzywa. — W lipcu trzeba wybrakować 2-letnie koguty i 3-letnie kury, oraz stare indyczki i kaczki 5 — 6 letnie przed rozpoczęciem pierzenia, gdyż w tym czasie wymagają obfitego pożywienia a produkcja ich już kosztów nie pokryje.

— **Jakie zioła lekarskie zbieramy w lipcu?** W lipcu nadają się do zbierania do celów leczniczych następując zioła albo ich części:

Kłącze tartaku (kalmus); kwiat akacji białej, bzu czarnego. Przy ostatnim ścina się same baldaszki. Kładąc je cienką warstwą na poddaszu poddaje się je suszeniu. Po zupełnem wysuszeniu okrusza się je i przesiewa przez sito. Łodyżki się odrzuca. Dalej kwiat dziewany, krwawnika, lewandy prawdziwej, lipy (przyliski pokrajać.) rumianku rzymskiego oraz zwyczajnego, ostróżki zbożowej i pomornika górskiego (arnika, barannik).

Liście mięty pieprzowej, najarstnicy purpurowej, orzecha włoskiego, podbiału i szałwji lekarskiej. Liście wymienionych roślin powinny być równomiernie pokrajane.

Ziele bratków polnych, piołunu, (pokrajać), skrzypu polnego, (pokrajać) mech (płucnica) islandzki (pokruszyć).

Nasiona kopru włoskiego, kminku, kolendry siewnej oraz anyżu. Owoce malin (suszone). Owoce jerzyny.

— **Sprzeniewierzył i uciekł.** We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu Kuczkowskiego, biuralisty we firmie Riedel, wraz z blisko 3000 zł. Jak się teraz okazało Kuczkowski pieniądze sprzeniewierzył i z niemi uciekł. Mianowicie wsiadł na Rynku do taksówki samochodowej i rozkazał się wieść aż do Nakła. Szofer oczywiście, nie wiedząc co to za ptaszek, spełnił jego polecenie. W Nakle Kuczkowski wysiadł, zapłacił za jazdę i przepadł bez śladu. Natychmiast udali się w pościg za defraudantem p. Riedel oraz przedstawiciele miejscowej policji. Niestety jak dotąd pościg nie wydał rezultatu. Zresztą dopiero teraz wychodzi na jaw, iż Kuczkowski był to ptaszek nielada. Swego czasu pracował na poczcie w Kościerzynie. Tam sprzeniewierzył również większą sumę, za co dostał 2 lata więzienia. Widać jednak, że ta surowa kara bynajmniej złoczyńcy nie zmieniła na lepsze.

— **Z gościnnych progów brata do ponurej celi więziennej.** Niejaka Marta Hey z Niemiec przekroczyła nielegalnie granicę i udała się w gościnę do swego brata zamieszkałego w Brzeźnie. Tam jednak badana przez policję o dowód osobisty nie umiała się wylegitymować. Ostatecznie powędrowała biedaczka na kilkanaście dni do więzienia, a wczoraj po odbyciu kary została przez władze polskie odstawiona do Niemiec. Napewno kobiecina będzie przeklinała polską gościnność, lecz trudno, własna jej w tem wszystkiem wina. (ch)

— **Kradzież bielizny.** W sobotę ubiegłą wszedł u p. Pruskiego w Nowej Ameryce złodziej przez okno do kuchni, a stamtąd do przyległego pokoju i skradł znaczną ilość bielizny. Poszkodowany ocenia stratę na 1000 zł. Działo się to oczywiście w nocy. Policja przeprowadziwszy śledztwo aresztowała jako podejrzanego o włamanie Jana Schürka z Lichnowy. Obwiniony wypiera się zarzuconego mu przestępstwa, mimoto został odstawiony do dyspozycji Sądu. Skradzionej bielizny dotąd nie odnaleziono. (ch)

— **Znaki rozpoznawcze samochodów.** Każdy samochód nosi tablicę z numerem n. p. P. z. 32568. Litery numeru oznaczają województwo, cyfry liczbę bieżącą w rejestrze urzędu wojewódzkiego. Niniejszem podajemy dla orjentacji znak każdego województwa. W oznacza miasto Warszawę, WR, województwo warszawskie, Łd województwo łódzkie, Wl województo wileńskie, Pz. wojew. poznańskie, Lb. woj. lubelskie, Kl. woj. kieleckie, Kr. województwo krakowskie, Sl województwo śląskie, Bl, woj. białostockie, Lw woj. lwowskie, PM woj. pomorskie, Samochody wojskowe mają tylko cyfrę, samochody rządowe literę L, samochody przedstawicieli dyplomatycznych literę D, samochody gdańskie DZ. (ch)

— **Zaraza bydła i dziczyzny.** Pan starosta ogłasza, że wszelkie wypadki podejrzenia bydła rogatego czy dziczyzny o zarazę powinny być natychmiast zgłoszone w starostwie. Najważniejszemi objawami tej zarazy są: szybko powstające obrzęki głowy, szyji i języka. (ch)

Obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej są wyjątkowo dobrą lokatą oszczędności. Wśród zapisów na obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej przeważają ilościowo zgłoszenia na mniejsze kwoty, a. m. po kilka lub kilkanaście sztuk obligacyj, opiewających na 100 złotych w złocie każda. Dowodzi to zaufania szerokich sfer społeczeństwa, które w dobrze zrozumianym interesie osobistym, lokuje w tym papierze swe oszczędności. Obligacje pożyczki inwestycyjnej nadają się wyjątkowo dla tego celu, gdyż opiewają na złote w złocie, a więc gwarantują w pełni wartość kapitału, przynoszą 4 proc. odsetek, umożliwiają wygranie wysokiej premji, a dzięki stosunkowo niewielkiej wartości nominalnej obligacyj, są dostępne dla każdego. Zachętą do lokowania oszczędności w tym papierze jest równie, podobnie jak przy popularnej już dolarówce, spodziewana zwyżka kursu po terminie zamknięcia subskrypcji, to jest po dniu 15 lipca br.,

— **O znanym oszuście Reisie.** Wszystkie gazety poznańskie pełne są szczegółów o znanym i na tutejszym bruku oszuście Reisie. Jak się okazuje, miał on szczególną słabość do płci kobiecej, bałamucił dziewczyny, przyrzekając im małżeństwo i wyzyskując następnie ich dobroduszność do celów wyzysku i uprawiania rozpusty. W tym względzie ma Reis i w Chojnicach rozmaite sprawki na sumieniu, a nie rozpisywaliśmy się o nich jedynie ze względu na niepowodzenie oszusta i na szacunek jakim odnośne rodziny się tu cieszą. Sprawki jego zakrawały na to, że miano go w końcu w podejrzeniu o tajemne uprawianie handlu żywym towarem.

Śledztwo przeprowadzone w Poznaniu ujawniło, że Reis jest ze zawodu denstystą - technikiem, że jest prostym Żydem, pochodzącym z Czyszkowa w powiecie lwowskim z nazwiska Daniel Reis, i że ojciec miał na imię Hersz a matka Małka. Policja prawie wszystkich miast polskich poszukuje go za rozmaite sprawki. Przedewszystkiem szukał swych ofiar wśród zawodowej inteligencji, wkradając się w jej łaski, a następnie wyzyskując materjalnie.

We Lwowie był główną sprężyną szajki morfinistów, której dostarczał morfiny nielegalnie i urządzał orgje rozpusty wśród uczni i uczenic lwowskiej szkoły dramatycznej. Gdy mu się tam zaczął usuwać grunt z pod nóg, przeniósł się do Wielkopolski, wyłudzając znanym obywatelom Gniezna, Bydgoszczy i Poznania pieniądze. Jeden z nich chciał mu nawet córkę za mąż wydać.

Pisma poznańskie zapowiadają dalsze podawanie szczegółów. Na razie stwierdzono: sfałszowanie nazwiska, fałszowania dokumentów publicznych, wyłudzanie pieniędzy przywłaszczanie sobie stopnia porucznika wojsk polskich, oszustwa w szeregu miast i wabienie kobiet przy pomocy ogłoszeń.

Z DALSZEJ POLSKI.

Katowice. (Wystawa „Wnętrze Domu" i Technika na usługach gospodarstwa domowego".) W ostatnim czasie na terenie Górnego Śląska, zawiązane zostało Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej, którego celem jest urządzanie wystaw i pokazów z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i komunikacji, organizowanie akcji propagandowej, mającej na celu bliższe zapoznanie Śląska z przejawami życia gospodarczego innych dzielnic Polski, jakoteż zaznajomienie owych dzielnic z życiem Śląska. Z tego powodu Towarzystwo urządzać zamierza na terenie Śląska pokazy dorobku gospodarczego krajowego, propagować w kraju i zagranicą wytwórczość Śląska, urządzać wycieczki, odczyty, ogłaszać wydawnictwa oraz współdziałać z instytucjami i organizacjami, mającemi podobne cele na oku.

Udziałowcami Spółki w myśl statutu mogą być instytucje publiczno - prawne, związki komunalne, organizacje społeczne i gospodarcze, ponad to osoby prywatne i fizyczne, których to udziały nie mogą przekroczyć ¼ kapitału zakładowego Spółki. W myśl powyższych przepisów następujące instytucje zostały udziałowcami i założycielami Spółki: miasto Katowice, Mysłowice, Królewska Huta, Mikołów, Katowicki Wydział Powiatowy, Izba Handlowa, Izba Rzemieślnicza, Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych Zjednoczenie Gospodarcze dla Polskiego Śląska, inż. Stanisław Grabianowski. Nadto pewną ilość udziałów zachowano dla przedstawicieli wielkiego przemysłu Górnego Śląska.

Prezesem Rady Nadzorczej wybrano p. inż. Stanisława Grabianowskiego, Prezesa Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych, zaś wiceprezesem p. Mecenasa Brunona Kuderę, Prezydenta miasta Mysłowic.

Towarzystwo rozpoczęło już swą działalność i w związku z ożywieniem ruchu budowlanego, które w roku bieżącym nastąpiło na Śląsku, urządzi we wrześniu b. r. w Katowicach wystawę p. t. „Wnętrze Domu" oraz „Technika na usługach gospodarstwa domowego". Zakres wystawy obejmuje: dział architektoniczny, urządzenia wnętrza domu, zdobniczy, tekstylny, tkacki i hafciarski, porcelany i szkła, instalacyjny, materjałów dla wykończenia wnętrza mieszkaniowego, urządzeń kuchennych i przedmiotów pomocniczych. Dział zaś techniki na usługach gospodarstwa domowego zademonstrować ma najnowsze zdobycze techniki z powyższej dziedziny jak to: wszelkiego rodzaju maszyny i urządzenia, ułatwiające i racjonalizujące pracę w gospodarstwie domowem. Nadto demonstrowane będą na wystawie sposoby praktycznego zastosowania danych maszyn i urządzeń.

Wystawa „Wnętrze Domu" odbędzie się w drugiej połowie września na miejskich terenach wystawowych, położnych przy Parku Kościuszki w Katowicach.

Wystawa utrzymana będzie w odpowiednim stylu, na właściwym poziomie artystycznym i nie wątpliwie wzbudzi szerokie zainteresowanie, zbiegając się co do czasu z okresem pory roku, w której rozpoczyna się urządzanie dokończonych przez lato mieszkań, domów i budowli.

Żywe zainteresowanie i licznie już napływające zgłoszenia dają gwarancję pełnego powodzenia zamierzonej imprezy, która jest gospodarczo tembardziej celowa i pożyteczna, iż dzieki ożywieniu ruchu budowlanego, Śląsk stanie się w roku bieżącym poważnym odbiorcą urządzeń domowych i etc.

Oprócz wymienionej imprezy w Katowicach Towarzystwo ma zamiar w roku bieżącym urządzić w Mysłowicach w nowo wybudowanej na ten cel przez miasto Mysłowice, a jedynych w Polsce urządzeniach targowych wystawy bydła rzeźnego i trzody jakoteż wszelkich urządzeń fabrykacji i przeróbki produktów mięsnych.

Zgłoszenia na Wystawę przyjmuje i informacji udziela Biuro Ogłoszeń „Par" w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11, tel. 4476, 2231, 2235, 3815.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	34,97 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,82 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,43
Korony czeskie (100 k.)	26,42 zł.
Liry italskie (100 lirów)	46 82 zł
5 proc. pożyczka dolar.	88,½ zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀	86¼ zł.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki w gom dostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

Żyto	45,25—46,75
Pszenica	50,00—52 00
Jęczmień brow.	45,00—46,00
Owies	43,25—45,25
Mąka p. 65% wł. work.	70,00—74,00
Ospa pszenna	26,00—27,00
Ospa żytnia	31,00—32,00
Łubin niebieski	23,00—24,00
Łubin żółty	24,50—25,50

Ogólne usposobienie słabe.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Z. U. K. W sobotę dnia 14 lipca br. o godz. 19-tej w lokalu p. Jaźdżewskiego odbędzie się zebranie miesięczne tutejszego koła.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy jak n. p. Referat prezesa zarz. okr. kol. p. Michalskiego, sprawozdanie delegata z zjazdu informacyjnego w Warszawie i sprawozdanie delegata z zjazdu okręgowego. Wobec tego liczny udział członków jest konieczny. Zarząd.

STOW. KAT. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. Zbiórka we wtorek dnia 10 bm. o godz. 7-mej wiecz. na dziedzińcu szkolnym. Uprasza się o przyb. wszystkich druhów. Gotów! Naczelnik

„L u t n i a". Nadzwyczajna lekcja śpiewu dla chóru mieszanego dziś we wtorek o godz. 8,15 wiecz. w szkole. O przybycie chóru w komplecie prosi Dyrygent.

CZERSK. Zebranie Inwalidów Wojennych i wdów odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 12 i pół w sali Rataja (Metropol.) O liczny udział uprasza. Zarząd.

ZEBRANIE PAŃ św. WINCENTEGO A PAULO. Zebranie przypadające na środę, dnia 11. 7. 28 r. wypadnie. Następne zebranie odbędzie się dopiero w środę dnia 1. 8. 28 r.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA, w piątek o godz. 7-mej ćwiczenia. Komendant.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓTZWA.

Pałubin, pow. kościerski. (Ważne dla myśliwych.) Sołtys p. Jakób Belka ogłasza, iż dnia 16 lipca br. o godz. 14tej odbędzie się wydzierżawienie polowania gminy Pałubin. Wydzierżawienie odbędzie się w miejscowej oberży u p. Lewińskiego. Prawo mają i pozamiejscowi.

Świekatowo, pow. świecki. (Potworna zbrodnia.) Niesłychany wypadek zaszedł w ostatnich dniach w naszej naogół spokojnej okolicy. Otóż w środę przedpołudniem, w czasie gdy dzieci wyszły w pole zamordował Feliks Zieliński. swoją żonę Martę. Tak ohydnego czynu dokonał nożem, zadawszy jej kilka ciosów w głowę i piersi a potem poderżnąwszy jej gardło. Następne morderca, po umyciu się i przebraniu w przyległej ubikacji pozbawił się życia wystrzałem z fuzji. Powód morderstwa i samobójstwa nieznany. Bliższe obszerniejsze dane tej smutnej tragedji i niebawem podamy. (c)

W uzupełnieniu powyższej wiadomości otrzymanej od naszego korespondenta, podajemy bliższe szczegóły tej afery za inną prasą.

Pomiędzy małżonkami 58-letnim gospodarzem Feliksem Zielińskim i żoną jego 50-letnią Martą od dłuższego czasu istniały niesnaski rodzinne, które były bezpośrednią przyczyną tragedji. Zieliński od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia morderstwa. Wskazuje na to fakt drobiazgowego przygotowania do mordu. Krytycznego dnia wysłał on swoje dzieci w pole, zaryglował drzwi domu i udał się z nożem w ręku do kuchni, gdzie żona jego zajęta była przygotowywaniem obiadu. Zieliński zadał żonie swej cios nożem w głowę, poczem leżącej w kałuży krwi i broniącej się ofierze poderżnął szyję aż do kręgosłupa. Następnie położył obok trupa nóż, obmył się z krwi, zrzucił zakrwawione ubranie, przebrał się w nowe, wyszedł na podwórze, pozamykał stajnię i stodoły, a powróciwszy do domu zaryglował z powrotem drzwi i udał się do pokoju, gdzie zasłonił okno i usiadł w krześle, a następnie ustawiwszy między nogami dubeltówkę wycelowaną w pierś, pociągnął nogą za cyngiel, pozbawiając się celnym strzałem życia.

Na odgłos strzału przybyli do jego domu sąsiedzi, którzy ujrzeli grozą przejmujący obraz. W kuchni w kałuży krwi leżącą Zielińską a w pokoju na krześle w pozycji siedzącej zastygłe zwłoki Zielińskiego. Przybyła na miejsce w godzinę później komisja sądowo - śledcza opieczętowała miejsce ponurej tragedii.

Lutowo, pow. Sępólno. (Uroczystość poświęcenia sztandaru.) W ubiegłą niedzielę wioska nasza obchodziła uroczystość niepowszednią, uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszego towarzystwa Powstańcó wi Wojaków.

Od samego rana poczęły napływać do odświetnie przystrojonej wioski towarzystwa wzgl. delegacje ze sztandarami, przedstawiciele władz, publiczności itd.

O godz. 9-tej nastąpiła zbiórka i raport przed szkołą, jaki odebrał w zastępstwie prezesa okręgowego referent okręgowy tow. Powstańców i Wojaków, następnie o godz. 9,30 wymarsz do kościoła parafjalnego, prawdziwego zabytku architektonicznego; kościół ten pamięta świetne czasy naszej przeszłości narodowej i jest to jeden z nielicznych kościołków na kresach zachodnich., którego zrąb czasu nie zniszczył (cały jest z drzewa) i ja ki zachował się do dnia dzisiejszego, gdzie czcigodny ks. Barza po wygłoszeniu podniosłej przemowy, nawołującej do jedności i zgody i łączenia się pod sztandarem wojakóm poświęcił sztandar w obecności chrzestnych, którymi byli panie: Komierowska z Komierowa, inż. Skwarcowa z Lutówka, Sobierajczykowa z Sępólna, Gołębiowska z Sępólna, Olbergowa z Lutówka, Szmankowa z Limowa, Mindakowa z Dźwierzna oraz z Lutowa p. p. Ślagowska, Nowicka, Hurowa i Lacke; panowie: starosta Ornas, ks. dziekan Wilmowski z Więcborka, ks. Bruski z Linowa, senator Kulerski z Grudziądza, senator Nowak z Warszawy, redaktor Teska z Bydgoszczy, dr. Koszutski z Sępólna, komisarz str. gr. Ściegienny z Kamienia Jagielski z Sępólna burm. Hlozak z Warszawy, Isler z Poznania, Frąckowski z Sępólna, Weinke z Sępólna, Bigalke z Wałdowa, Szlaski z Więcborka Tomaszewski z Zaleśniak, Dreszer z Wiśniewa, oraz z Lutowa pp. Ikert, Pyszka, Dorucz, Stachowicz.

Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa, zakończonego odśpiewaniem „Boże coś Polskę", udano się na plac przed kościół gdzie nastąpił ostatni akt uroczystości: wręczenie sztandaru, zaprzysiężenie wojaków, wbijanie gwoździ i defilada.

Sztandar dopiero co poświęcony wręczył referent okręgowy Tow. Powst. i Woj. miejscowemu prezesowi towarzystwa p. Wendzie, który z kolei oddał takowy chorążemu sztandaru nastąpiło zaprzysiężenie placówki. Niestety ta część tak uroczysta i podniosła odbyła się wśród ulewnego deszczu, wskutek czego wiele straciło na efekcie.

Wbijanie gwoździ rozpoczęło się dopiero w pół godziny później, t. j. kiedy znów niebo wypogodziło się przystąpiono dalej do przerwanej uroczystości.

Pierwszy gwóźdź wręczył w imieniu p. starosty Ornasa p. st. sekr. Welter, dalej ks. proboszcz Barza z Lutowa, ks. prob. Bruski z Linowa, senator Kulerski z Grudziądza, red. Teska z Bydgoszczy, komisarz str. gr. Ściegienny z Kamienia, p. Ikiert z Lutowa, p. Zbilicki ze Skomina, Pozatem wręczone były gwoździe od Bractwa Strzeleckiego z Sępólna, Tow. Kupców Sam., z Sępólna, Grona młodych rolników z Lutowa, katolickiego Stow. Młodz. Męsk. z Lutowa, Kółka roln. z Lutowa, komendanta i podoficerów komisarjatu str. gr. z Kamienia, Zarządu Obw. Tow. Powst. i Woj. z Iłowa, Zakrzewka, Małej Cerkwi, Płocicza, Niechorza, Lutówka, Sępólna, Włościborza, Orzełka i Sypniewa.

Po zakończeniu tej części uroczystości nastąpiła defilada przed zarządem, władzami i chrzestnymi. Defiladę sprężyście prowadził komendant Retmański z Sępólna. Jako pierwsi szli uzbrojeni w karabiny ze sztandarem Powst. i Woj. z Sępólna dalej sprężyście kroczył oddział straży granicznej z komisarjatu Kamień, Bractwa Strzeleckie z Sępólna, Tow. Powst. i Woj. z Lutowa, Iłowa i tak dalej.

Po defiladzie odmaszerowano przy dźwiękach muzyki p. Hermana z Sępólna do pobliskiego lasku, gdzie z apetytem skonsumowano żołnierski obiad, nawiasowo dodając, grochówka była bardzo smaczna — za co kucharzowi — wojakowi należy się pochwała.

W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów, tak iż muzyka coraz zmuszona była grać: „długo, długo i t. d." a gdy talerze zostały uprzątnięte rozpoczęły się pląsy na murawie leśnej, tańczono wszystko nawet niezapomniano i o „tango" i to z takim animuszem i werwą jak na najlepszej sali balowej.

I pomimo, iż słońce się schowało, gwiazdy się pokazały zabawy sobie nie przerwano, tańczono i bawiono się na łonie natury aż do późnego rana. (A)

Jabłonowo. (Bestjalski czyn.) W Jabłonowie, pod Działdowem, zaszedł przed kilku dniami fakt zastraszającego w swojem wyrodnieniu bestjalstwa ludzkiego. 12-letnia dziewczynka, pasąc na polu krowy, zasnęła. Krowy zaszły na łan jednego z miejscowych gospodarzy Kępki, który spostrzegłszy to, podbiegł do śpiącej dziewczynki i wskoczywszy na nią z butami, po kilku minutach zmiażdżył jej ciało. Po pewnym czasie z dziewczynki pozostała bezkształtna masa. Zbrodniarz po dokonaniu ohydnego czynu, zbiegł i ukrywa się dotychczas przed pościgiem policji. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary bestjalskiego Kępki odbył się przy licznym udziale miejscowej ludności, która w ten sposób zamanifestowała swoje uczucia przeciwko ohydnemu czynowi.

Nowe Polaszki, pow.kościerski. (Pożegnanie księdza). W święto Piotra i Pawła pożegnał naszą parafję wieleb. ks. prob. Zegarski, który odchodzi na inną parafję gdzie będzie pełnił dalej służbę. Bożą. Z wielkim żalem w sercu i łzami w oczach żegnali parafjanie swego duszpasterza, który był prawdziwym ojcem i opiekunem ubogich.

Przed 5-cioma laty był kościół polaszkowski kościołem fijalnym; nie było komu o niego się starać. Dzisiaj po upływie tych lat kościół nasz przybrał zupełnie inny i świetniejszy wygląd, co jest zasługą ks. Zegarskiego, który wszystkiemi siłami starał się o niego. Za jego staraniem została przybudowana kruchta przed kościołem, także ilość ławek powiększona, chór znacznie rozbudowany, zakupiono większą statue matki Boskiej, kompletne urządzenie szopki, pobudowano piękne kratki przed ołtarzem, a w ostatnim czasie o czem już obszernie pisaliśmy zakupiono piękne organy za blisko 10.000 zł. Oprócz tego jest kilka dziesiąt innych rzeczy, które zostały zakupione, odnowione lub sprawione. Tak samo przyczynił się ks. Z. do powstania Stow. Młodzieży Polskiej, Tow. kościelnego Róży Matek i Dziewcząt.

Jak bardzo zżyli się parafjanie z swym Księdzem proboszczem i polubili go świadczą łzy parafjan podczas jego ostatniego kazania w święto Piotra i Pawła i przy odjeździe jego w poniedziałek na nową parafję Zwieniarzowską w pow. lubawskim.

W sobote 30. czerwca przybył do naszej parafji w miejsce ks. Zegarskiego ks. Felchnerowski z Śliwic. Wielka liczba parafjan wyjechała na jego spotkanie na powózkach i brykach do Starej Kiszewy. Przywitanie nowego ks. nastąpiło przed plebanją. Po przywitaniu zadeklamowała jedna dziewczynka wiersz powitalny, a następnie wręczyła piękny bukiet kwiatów.

Szprudowo. (Sprzykrzyło mu się życie). Dnia 2 VII 28 r. powiesił się w Szprudowie w czasie nie obecności swej żony Stanisław Kaus 80-letni starzec.

Powodem targnięcia się na życie miały być prawdopodobnie dłuższe cierpienia na rypturę które tak zniechęciły starca do życia iż postanowił życie swoje zakończyć na wszelki wypadek.

Toruń. (Śmierć kapłana). Dnia 6 bm. w godzinach popołudniowych zmarł w Toruniu po dłuższej chorobie tutejszy dziekan i proboszcz kościoła św. Jakóba ks. Stan. Pełka, w wieku 66 lat.

Sarnowce, pow. kościerski. ((Ofiara jeziora). Onegdaj w czasie kąpieli w jeziorze w Sarnowcach, pow. Kościerzyna, zatonął gospodarz Juljan Jurny.

Mścin. (200 morgów lasu spłonęło). Przed dwoma dniami powstał pożar w państwowem nadleśnictwie Mścin. Pastwą pożaru padło 200 morgów 8-letniego zagajnika.

Pruszcz, pow. tucholski. (Gdzie tego przyczyna). Przed kilku dniami skradziono ze stodoły miejscowemu gospodarzowi p. Piotrowi Majerowi 7 ctr. żyta. Wstępne dochodzenia wykazały, iż złodziejami byli wyrostki naszej miejscowości. Dalej prowadzone energiczne śledztwo ujawniło amatorów cudzej własności w osobach Jana Wyrwińskiego, lat 16 i Pawła Preusa lat 21. Żyto sprawcom odebrano. Nasuwa się mimowoli pytanie, z jakich pobudek dopuścili się sprawcy tej kradzieży, tembardziej że obaj mają pracę? Obserwując życie młodzieży męsk. naszej gminy każdy dojdzie do wniosku, że tak spędzone niedziele i dni świąteczne oraz wieczory ułatwiają młodzieży trwonienie pieniędzy.. na hulankę. Kto pieniędzy nie ma, a wypije „na kredę", przecież musi uregulować zobowiązanie. Skąd wziąć pieniądze na pokrycie kosztów? Otóż ci dwaj poradzili sobie przywłaszczenim cudzej własności. Czy nie byłoby lepiej, aby młodzieńcy uczęszczali na zebrania różnych towarzystw oświatowych. albo przeczytali sobie jakąś pożyteczną książkę?

Łebno, pow. morski. (Mącenie wody). Kręci się tu niejaki p. Józef Rąbczyk podając sie za prezesa wojewódzkiego Stronnictwa Chłopskiego którego przywódcą jest poseł p. Dąbski. Otóż ten niby prezes wojewódzki p. Rąbczyk przyjmuje abonament na tygodnik Gazetę Chłopską. Pozat. propaguje idee tegoż stronnictwa radykalnego. Jak sam oświadczył, ludzie zapisują chętnie Gazetę Chłopską, czy to ma znaczyć że nasze włościaństwo sympatyzuje z zasadami radykałów? Niektórzy myślą, że obiecanki, dawane przez p. Rąbczyka mianowicie, że każdy małorolny otrzyma bezpłatnie pewien obszar ziemi itp. rzeczywiście spełnią się. Lecz z drugiej strony należy wiedzieć, iż ten pan szydzi z Kościoła katolickiego. Każdy chyba wie, jak należy postąpić z takim agitatorem.

Gdańsk. (Bezwstydność hakatystów gdańskich.) Z Gdańska donoszą, że kiedy statek pasażerski „Jadwiga", który niedawno został poświęcony w Gdyni w obecności Marszałka Piłsudskiego, zawinął do Gdańska, spotkał się z niesłychanie brutalną demonstrację bojówek hakatystycznych.

Bojówki oczekiwały na statek w porcie, a w chwili, gdy ten przybił do molo, bojówkarze obrzucili go gradem kamieni.

Kapitan „Jadwigi" zwrócił się do policji portowej, aby uśmierzyła bojówkarzy, interwencja policji była jednak niedostateczna. Bojowcy na widok policji nieco uspokoili się, kiedy jednak funkcjonarjusze policji odeszli, rozpoczęli na nowo swoje prowokacyjne ataki na statek polski.

Skandaliczne to zajście w porcie gdańskim jest nową prowokacją hakaty gdańskiej przeciw Polsce. Są to smutne owoce, jakie wydają hakatystyczne filoniemieckie przemówienia prezydenta Sahma na zjazdach rozmaitych organizacyj bojowych gdańskich.

Z DALSZEJ POLSKI.

Katowice. (Ukaranie hakatysty.) Przed Sądem Powiatowym w Katowicach stanął budowniczy Franciszek Skalec, który w tramwaju idącym z Królewskiej Huty do Katowic głośno wyraził swe oburzenie, że publiczność mówi po polsku i twierdził, że Śląsk należy i będzie należał do Niemiec, a Polacy mogą się wynieść do Warszawy. Skalec został zasądzony za ciężki wybryk na 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

Warszawa. (Narodziny potwora.) We wsi Młodycz u jednego z gospodarzy ocieliła się krowa wydając na świat przedziwnego potwora. Cielę ma głowę, pysk i uszy psie, na przednich łopatkach wystają narośle w rodzaju skrzydeł, nogi tylne świńskie, a ogon również podobny do psiego, pokryty jest bujnym włosem. Narodziny potworka wywołały sensację w okolicy i tłumy ciekawych śpieszą do wsi oglądać dziwadło.

Zakopane. (Dotąd przybyło przeszło 6 tysięcy gości.) Długotrwałe niepogody wpłynęły na znaczne opóźnienie się zjazdu gości do Zakopanego, jednakże w ostatnich dniach liczba gości przybywających do Zakopanego wzmogła się. Dziennie przybywa 300 do 400 osób; ogólna liczba już przybyłych przenosi 6.000. W pensjonatach i hotelach jest jeszcze pewna ilość wolnych pokoi.

Bydgoszcz. (Niesłychany skandal w Radzie Miejskiej.) Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w Bydgoszczy obfitowało w sensację. Niedawno ukazał się w „Głosie Prawdy" artykuł atakujący ostro bydgoski magistrat i Radę miejską.

Artykuł ten dotyczył spraw kilku urzędników magistratu z przed 4 lat, przyczem zarzucał obecnemu magistratowi i Radzie miejskiej popieranie nadużyć, m. in. że miejska Kasa Oszczęd-

ności zwraca złote dolary i ruble a otrzymuje w zastaw weksle, że pod śledztwem sądowem znajdują się b. prezydent miasta dr. Śliwiński, radca Wache, dyrektor Kasy Oszczędn., oraz dwaj urzędnicy magistratu oskarżeni o kradzież itd.

Po ukazaniu się tego artykułu zgłosił się do magistratu jeden z urzędników miejskich zawieszony w urzędowaniu z powodu toczącej się przeciw niemu rozprawy karnej i przedstawiwszy się jako współpracownik „Głosu Prawdy“ zaproponował wiceprezydentowi miasta umieszczenie sprostowania drogą płatnych artykułów.

W tym czasie urzędnik ten, nazwiskiem Żernicki, wyjechał z radnym miejskim Kronenbergiem do Warszawy. Po pewnym czasie przyjechał do Bydgoszczy przedstawiciel „Głosu Prawdy“ który namówił prezydjum magistratu do ogłoszenia w piśmie, arty. poświęcon. Pomorzu, a zwłaszcza Bydgoszczy na 9 stronach po 1000 zł. od strony. Pieniądze podjął Żernicki jako przedstawiciel „Głosu Prawdy“. Niespodziewanie wyszło na jaw, że autorem artykułu atakującego Bydgoszcz jest radny Kronenberg, a materjałów dostarczył mu Żernicki.

W sobotę w czasie odczytywania interpelacji w tej sprawie odezwały się chóralne okrzyki potępienia i oburzenia. Wiceprezydent miasta dr. Chmielarski oświadczył, że czytał artykuł w „Głosie prawdy“ i skorzystał z oferty Żernickiego, który zgłosił gotowość naprawienia zła. Szereg mówców potępił aferę nazywając ją szantażem. Radny Kronenberg (PPS) usprawiedliwiając się przyznał, że artykuł napisał dla względów materjalnych. Radny Matuszewski imieniem PPS., do której należy radny Kronenberg złożył pisemne oświadczenie potępiające szantaż i zniesławienie całego obywatelstwa Bydgoszczy przez ludzi nieuczciwych. Wkońcu Rada miejska postanowiła jednomyślnie sprawę odesłać do rozważania prokuratorowi z wnioskiem natychmiastowego aresztowania winnych szantażu oraz zwrócić się do wojewody o skreślenie z listy radnych Kronenberga.

Warszawa. (Król handlarzy żywym towarem pod kluczem.) Policja śledcza w Warszawie aresztowała Abrahama Marczyka, braci Moszka i Lejzorą Srula Aszerów i Chaima Brudasa, wszykich oskarżonych o uprawianie handlu żywym towarem i wysyłanie swych ofiar do Argentyny. Z polecenia sędziego śledczego wymienionych handlarzy osadzono w więzieniu i wszczęto drobiazgowe dochodzenie na podstawie materjału, zebranego przeciwko nim przez policję obyczajową warszawską, którą kieruje obecnie p. Paleolog.

Z zebranego dotąd przez policję materjału wynika, że Abram Marczyk jest „królem“ handlarzy żywym towarem, który po Icku Zysmanie („Napoleonie“) objął agentury europejskie i prowadzi rozległe interesy z rynkiem argentyńskim. Zysman ożenił się przed wojną z kelnerką z Płońską, wywiózł ją do Argentyny i tam, puściwszy na ulicę — eksploatował. Rychło dobrane małżeństwa założyło „mały interes“ własny, do którego „towar“ sprowadzano z Polski.

Widocznie proceder był lukratywny, gdyż mimo zamknięcia „budy“ przez policję, Marczyka stać było na kupno w Warszawie kamienicy przy ul. Nowolipki 70 i na założenie, po powrocie za ocean, wielkiej restauracji luksusowej wraz z domem schadzek w Buenos - Aires.

Przyjazdy do Polski miały na celu nawiązywanie kontaktu z agentami, którzy dostarczali coraz nowego towaru do 3-ch już domów schadzek. Agenci - przyjaciele pracowali w Warszawie i innych miastach Polski. Ostatnio Marczyk przyjechał do Warszawy w Marcu i prowadził tryb życia na szeroką skalę. Urządził luksusowy bal dla swoich przyjaciół, którzy zgromadził się w wybranym zespole przyjaciółek, bawił się po nocnych dancingach, szczodrze „stawiał“ sprzyjającym mu przyjaciołom i... werbował nowe ofiary na swój rynek nierządu. W ciągu kilku miesięcy wydał 80.000 dolarów. Mieszkał w willi swego przyjaciela w Józefowie pod Warszawą.

O braciach Aszerach policja zebrała również ciekawy materjał, ustalający, że po wywiezieniu swych pierwszych żon na rynek argentyński, powracali niejednokrotnie do Polski, by tu znowu żenić się z nowemi upatrzonemi ofiarami, które wywozili. Los tych kobiet kończył się zwykle rozpaczliwie. List jednej z takich żon, zniewolonej pod strażą sutenerów do uprawiania nierządu, przedostał się do kogoś z Tow. ochrony kobiet żydowskich i stał się tą nitką, po której mozolnie dotarto do kłębka.

Z 12-u osób, podejrzanych o należenie do bandy Marczyka, wymienione cztery osadzono w więzieniu.

Dla czego zastrzeliłem Rasputina.

(Wywiad z księciem Feliksem Jusupowem.)

Przybycie Rasputina na dwór carski było jakgdyby powiewem wiatru, zwiastującego burzę. Na licznych ludzi, którzy z nim spotkali się w Petersburgu, wywarł ten dziwny przybysz ze Syberji wrażenie zupełnie różnorakie. U niektórych było to wrażenie dodatnie, u innych ujemne, ale najczęściej była to mieszania wrażeń dodatnich i ujemnych. W każdym razie było t owrażenie nieokreślone, dające się bardzo trudno definjować. Było coś niezrozumiałego w tym szorstkim, ograniczonym i niegramotnym chłopie, co wpływało w ten sposób na najbliższe otoczenie carowej, że otoczenie to tonęło w gęstej mgle mistycyzmu i fatalizmu.

Rasputin działał na swoje otoczenie fascynująco, działał jak bezpośrednie niebezpieczeństwo, jak jakieś niebezpieczeństwo tajemnicze, nie zrozumiałe. U niektórych osób budził wstręt. Byli jednakże i tacy, na których wywierał on głębokie wrażenie, którzy ubóstwiali jego mistyczne i „nadprzyrodzone“ pochodzenie.

Już przy pierwszem spotkaniu wywarł na mnie Rasputin wrażenie ujemne. Spotkałem go w domu swych przyjaciół, którzy dzięki swej religijności podlegali jego wpływom. Jego pewność siebie nie harmonizowała absolutnie z jego podstępnym i chytrem spojrzeniem, którego nie mógł ukryć w swych nienaturalnie małych, przenikliwych i jakby bazyliszkowych oczach . Instynktownie poczułem do niego głęboką nieufność. Patrzałem na niego jak na złego ducha, posiadające go niebezpieczną moc, jak na wroga Rosji, który ma zniszczyć jej serce.

Od samego początku rozpętała się między nami zacięta walka, walka, której zakończenie jest wszystkim znane. Było to w czasie, kiedy wojska rosyjskie bez broni i amunicji utrzymywały front przeciwko Niemcom. Jedyną bronią wojska rosyjskiego przeciw doskonale zorganizowanej i nadzwyczaj dobrze uzbrojonej armji niemieckiej (piechocie i artylerji), była jego dzielność i odwaga. Na długich odcinkach odpierali żołnierze rosyjscy ataki wroga, a nawet potrafili przeprowadzać ostre kontrataki, jakkolwiek uzbrojeni byli tylko w kije i kamienie. Tymczasem Rasputin pracował i zdobywał sobie zaufanie cara i carowej.

Carowa była jedną z najbardziej nieszczęśliwych kobiet rosyjskich. Nie miała możności stykania się z ludem i dla tego nie rozumiała jego charakteru i potrzeb. Życie jej płynęło pod znakiem choroby jej dziecka — carewicza. Na tej fanatycznej miłości matki do dziecka polegała cała tragedja. W straszliwej trosce o zdrowie dziecka popadała nieraz w rozpacz, bowiem wszystkie sposoby zawodziły, żaden środek nie przynosił poprawy w jego zdrowiu. Wówczas zaczęła odkrywać „nadprzyrodzoną moc“ Rasputina. Były złodziej koni, jakiś Badmaew, rzekomy lama tybecki, razem z Rasputinem „leczyli“ cara i carewicza. Lekarstwa podawane carowi osłabiały jego zdolność myślenia i sprawiały, że car coraz bardziej zaczął podlegać wpływowi swego otoczenia. Lekarstwa przepisywane carewiczowi przynosiły pewnego rodzaju poprawę jego zdrowia. Poprawa ta mogła być naturalna, mogła być jednak także uważana za efekt hypnozy, czy też sugestji, stosowanej ze strony Rasputina. Zdrowie carewicza poprawiało się najbardziej wówczas, kiedy go Rasputin leczył „osobiście“ (to znaczy, kiedy był obecnym przy podawaniu mu lekarstwa). Wykorzystując zgrabnie fakt ten, przekonywał Rasputin carową o swej „mocy boskiej“.

Aby pozyskać zaufanie Rasputina, którego postanowiłem zamordować, zostałem jego pacjentem i poprosiłem go o wyleczenie mnie z rzekomej choroby, której objawy mu dokładnie opisałem. Wtenczas rozpoczęła się najstraszliwsza walka między nami. Było to podczas mej drugiej wizyty u „starca“. Piliśmy najpierw herbatę, a potem przeszliśmy do jego gabinetu. Tam dopiero poznałem siłę jego hypnotyzmu. Była olbrzymia. Leżałem na leżaku, podczas kiedy on wpatrywał mi się w oczy, zbliżając i oddalając na przemian odemnie swą twarz. Podpadłem pod władzę jakiejś tajemniczej siły. Członki moje stawały się bezwładne, głosu nie mogłem z siebie wydobyć oczy moje zachodziły jakby mgłą. Jednakże oparłem się jego przewadze. Gdybym był podległ, byłby poznał moje zamiary. Udawałem zupełny sen hypnotyczny. Jego zadowolony uśmiech pod koniec tej ciężkiej walki między dwiema osobistościami, kiedy mówił "dobrze mój drogi, wystarczy na pierwszy raz" przekonał mnie, że nie odkrył mojego podstępu. Udało mi się zdobyć jego zaufanie.

Od tego czasu, będąc przekonany, że zapanował nademną, — w czem starałem się go jesz. bardziej utwierdzić — odkrywał przedemną całe bezeceństwo swej duszy. Opowiadał mi o swych orgjach z cyganami, o swych praktykach religijnych i o ludziach, którzy żyją w Szwecji i popierają go finansowo. Opowiadał mi także, w jaki sposób korzysta ze swych wpływów na carową, by wszystkie usunięcie wszystkich urzędników państwowych, na korzyść swych protegowanych. Zaproponował mi nawet tekę ministra.

Wtenczas nie miałem już najmniejszych wątpliwości co do jego winy. Utwierdziłem się jeszcze bardziej w swym postanowieniu: uwolnić Rosję od jego djabelskiego wpływu. Ustaliłem sobie także termin zgładzenia go. Dnia 16 grudnia 1916 roku, po gruntownych przygotowaniach pojechałem po „starca“ i przywiozłem go do siebie, aby go otruć.

Dałem mu w pierogach taką dozę cjanku potasowego, że wystarczyć to powinno było do uśmiercenia kilku ludzi. On jednak to wytrzymał. Jedynie zrobiło mu się słabo. Powiedziałem mu wtenczas ostatnie słowa: „Zrobiłbyś lepiej, gdybyś patrzał na krzyż i modlił się“. Na to podszedł on do mnie i oparł na mnie swój wzrok. Nagle jednak opanował go strach i spojrzał w kierunku krzyża. Wykorzystałem ten moment, żeby go zastrzelić. Celowałem mu w serce. Zaryczał jak dzikie zwierzę i padł na ziemię. Byłem przekonany, że ten straszny wróg Rosji już nie żyje.

Jego olbrzymia siła utrzymała go jednak przy życiu. Kiedy za chwilę wróciłem do pokoju, stwierdziłem, że nie był zabity. Wyskoczył nagle z ziemi, rzucił się na mnie, chwytając mnię za szyję. Udało mi się wyrwać z jego uścisku, ale Rasputin wybiegł na dziedziniec. Huknęły za nim cztery strzały z lufy Puriszkiewicza, które go nareszcie uśmierciły.



NAJLEPSZY PŁYWAK ŚWIATA.

Arne Borg, świetny pływak szwedzki podczas treningu o zawody olimpijskie przepłynął milę angielską w ciągu 21 min., 18,48 sek., bijąc nowy rekord świata.

Co należy robić, aby żyć długo.

Dziesięciu wybitnych anglików podzieliło się z opinją publiczną swoimi poglądami na sztukę, jak sobie zapewnić długie życie i dobre zdrowie.

Wiljam Pryhe, 79-letni Lord Mayor (Prezydent) Londynu zaleca na podstawie swego długoletniego doświadczenia zupę żółwiową, jako najlepszy środek zabezpieczenia zdrowia i dobrego samopoczucia.

Znany pianista, świetny przedewszystkiem odtwórca Szopena, Włodzimierz Pachman, liczący obecnie lat 80, zna dwa tylk ośrodki, zapewniające długowieczność: muzykę i dobre jedzenie. Sztuka kuchenna zawsze odgrywała w mojem życiu dużą rolę — doświadcza on — a poświęcam jej tyle uwagi, na ile zasługuje. Jem dla przyjemności z zamiłowania do smakołyków, ale zresztą żarłokiem nigdy nie byłem“. O. Cannor zwraca się do pracowników umysłowych ze stanowczem upomnieniem, ażeby powstrzymywali się od sportu i zmęczenia fizycznego.

— Kto jest zmęczony pracą umysłową, nie może nic gorszego uczynić, aniżeli zmęczyć jeszcze muskuły i odebrać w ten sposób mózgowi możność odpoczynku. Jest przeto zupełnie błędne, jeżeli pracownicy umysłowi koniec tygodnia poświęcają piłce nożnej czy innemu niepotrzebnemu zmęczeniu. Zrobiliby lepiej, gdyby poświęcali ten czas możliwie idealnemu odpoczynkowi.

Książe perski Aga Khan natomiast przemawia za ruchem fizycznym i każdemu pracującemu umysłowo radzi przynajmniej 20 minut dziennie poświęcać ćwiczeniom fizycznym. Sir Harry Lauder radzi wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu mało ćwiczeń fizycznych, możliwie wiele pracować, — ale koniecznie zjeść każdego rana jedną brzoskwinię.

Zresztą wszyscy ostrzegają przed nadużywaniem alkoholu.

Wesoły kącik.

Szczególny zwyczaj.

Przy uroczystości zaślubin żydów w Aleppo panuje zwyczaj, że oblubieńcowi zalepiają powieki gumą, a narzeczona jest tą, która w przepisanym w rytuale czasie otwiera oblubieńcowi oczy. Czy ona w ciągu małżeństwa od czasu do czasu mu oczu nie zakleja — nie wiadomo.

Straszny wypadek.

Pewien znany pisarz pisał do swego przyjaciela „Znałeś przecie silnego zdrowego doktora X. Wyobraź sobie. Wczoraj w południu byliśmy razem na obiedzie w restauracji, był zupełnie zdrów, wesół, jadł i dowcipkował. W dwie godziny później ożenił się“.